

Sily pokoju sa wieksze od sil wojny

Skrót przemówienia Władysława Gomułki na centralnych dożynkach w Warszawie

W imieniu władz centralnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pragnę przede wszystkim powitać was serdecznie w dniu tradycyjnych dożynek oraz wyrazić wam i wszystkim pracującym w rolnictwie podziękowanie za znoyny trud, za obfite zbiory, jakie przyniosicie w tym roku ojczyźnie. Z uznaniem należy podkreślić, że chłop i robotnicy rolni nie szczędzili sił, aby w zieleń, deszczowej pogodzie, która dała się we znaki zwłaszcza w północnych rejonach kraju, zebrać jak najstaranniej tegoroczny plon.

Podziękowanie należy się również żołnierzom, robotnikom z fabryk, młodzieży, wszystkim, którzy w tych trudnych zniwach pospieszyli z pomocą rolnikom.

Pomyślne plony

Tegoroczne zbiory naszego rolnictwa są bogatsze niż kiedykolwiek. Według pierwszej oceny Państw. Inspekcji Płonów osiągnęliśmy w całym kraju przeciętnie plon czterech zbóż 17,7 kwintali z hektara, zaś rolnicy Opolszczyzny, Dolnego Śląska i Ziemi Pomorskiej przekroczyli średnio 20 kwintali z hektara. Zbliżają się do tego poziomu rolnicy z województwa poznańskiego i katowickiego. Większy obszar zasiewów i wyższe niż w latach ubiegłych plony rzepaku i rzepiku ozimego — wynoszące 15,2 kwintali z hektara — powiększają o 1/4 nasze zasoby surowcowe dla przemysłu olejarskiego. Pomyślne zapowiadają się również zbiory okopowych — ziemniaków i buraków cukrowych. Wysokie wyniki osiągamy w zbiorach siana i roślin pastewnych. Można więc będzie nagromadzić na zimę obfite zapasy paszy, której zapotrzebowanie stale wzrasta. Wzrosło bowiem znacznie w roku bieżącym pogłowie zwierząt gospodarskich. Trzody chlewnej przybyło ponad 830 tysięcy sztuk, zaś bydła, co nas szczególnie cieszy, o ponad 460 tysięcy sztuk. Równocześnie dzięki postępowi mechanizacji nastąpił korzystny gospodarczy spadek pogłowia koni o 70 tys. sztuk.

Tak więc chłop i pracownicy rolni mogą się w tym roku poszczycić prawie we wszystkich dziedzinach wytwórczości rolnej wynikami przewyższającymi założenia Narodowego Planu Gospodarczego na rok bieżący.

Osiągnięte wyniki nie są przypadkiem. Niewątpliwie sprzyjały im pomyślne warunki klimatyczne. Jednak wzrost plonów ma trwałą podstawę. Pomoc państwa, pomoc socjalistycznego przemysłu dla rolnictwa — sprężyną z wysiłkiem rolników ciągnie naprzód naszą produkcję rolną.

Nowoczesne metody uprawy i hodowli szeroko torują sobie drogę w całej Polsce. Na porządku dnia stoi obecnie nie tyle przekonywanie o celowości stosowania maszyn czy środków chemicznych w rolnictwie — ile stałe zwiększanie zaopatrzenia rolnictwa w traktory, nowoczesne narzędzia, w nawozy i preparaty dla ochrony roślin.

Fundusz Rozwoju Rolnictwa, który przed dwoma laty był tylko zamierzeniem, dziś stał się realną siłą materialną zwiększającą potencjał produkcyjny gospodarki chłopskiej. Do chwili obecnej kółka rolnicze zakupiły ze środków Funduszu Rozwoju Rolnictwa ponad 12 300 traktorów, 11 tys. młocarni, 7 tys. snopowiązałek i dziesiątki tysięcy innych maszyn towarzyszących. Pożyteczne wyniki osiągane przez kółka rolnicze spowodowały dalszy wzrost ich popularności i zasięgu, kółka rolnicze działają już w 60 proc. naszych wsi i zespalają około 900 tysięcy rolników.

Z godnym uznania dorobkiem obchodzą tegoroczne dożynki załogi państwowych gospodarstw rolnych. Jeszcze nie dawno państwo musiało dopłacać do państwowych gospodarstw rolnych miliardy złotych; obecnie na 1 lipca br.

osiągnęliśmy pierwszy pokazny zysk ponad 1/2 miliarda zł.

Umacnia się też gospodarka spółdzielni produkcyjnych. Zebrały one przeciętnie z hektara 19,5 q zbóż, powiększyły pogłowie bydła o 18,6 proc., a trzody o 15,6 proc. Pomnożyły swój zespołowy majątek.

Wszystkich nas cieszą tegoroczne pomyślne zbiory i postępy naszego rolnictwa. Jednakże nie wolno nam ani na chwilę zapominać, jak wiele jeszcze wypadnie popracować, aby zapewnić samowystarczalność kraju w zakresie produkcji pasz treściwych, uwolnić się od importu zbóż, aby zaspokoić potrzeby surowcowe przemysłu i potrzeby żywnościowe stale rosnącej ludności Polski.

Naczelnym zadaniem pozostaje nadal podnoszenie plonów zbóż z hektara. Uczyniliśmy w tej dziedzinie widoczne postępy w całym kraju. Podczas gdy w latach 1954—1956 zbierano w Polsce przeciętnie 4 zbóż 13,5 kwintala z hektara, to w ostatnich trzech latach średnie plony zbóż z hektara wyniosły już 16,5 kwintala, czyli były wyższe o 5 kwintali od plonów osiągniętych u nas przed wojną.

Powinniśmy uczynić wszystko, aby utrzymać to tempo wzrostu plonów.

Drugim pilnym zadaniem jest rozszerzenie zasiewów pszenicy i jęczmienia kosztem mniej plennego jęczmienia i owsa.

Szansa hodowli

Zabiegi i wysiłki o wzrost wydajności zbóż z hektara wyjącej się nierozdzielnie z drugim czołowym problemem intensyfikacji rolnictwa — z rozwojem hodowli.

Przez 15 lat odbudowaliśmy z trudem pogłowie bydła zniszczone przez hitlerowskiego okupanta. Dopiero w zeszłym roku osiągnęliśmy przedwojenny poziom. W roku bieżącym mamy już 45 sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych. Dalszy wzrost hodowli bydła jest we wszechmiar pożądanym. Pozwoli on nie tylko na lepsze zaspokajanie potrzeb żywnościowych kraju, na zwiększenie spożycia mleka i jego przetworów oraz mięsa wołowego. Przemawiają za tym kierunkiem rozwoju hodowli również potrzeby bardziej intensywnego nawożenia pól, a także mniejsze niż przy tuczu trzody chlewnej zużycie pasz treściwych.

Mamy w tej dziedzinie jeszcze duże niewykorzystane możliwości.

O dalszym wzroście hodowli bydła decydować będzie w wielkiej mierze stałe zwiększanie zasobów paszowych, a przede wszystkim zagospodarowanie wszystkich użytków zielonych.

Państwo przeznacza miliardowe sumy na uregulowanie stosunków wodnych, chłopcy zaś we własnym interesie muszą zadbać o należyte wykorzystanie tych wielkich nakładów.

Dobry odrost traw i motylkowych, udane wsiewki i poplony, niezie na ogół plantacje kukurydzy, a wreszcie pomyślność zapowiadająca się plon okopowych roślin pastewnych i buraka cukrowego — wszystko to świadczy o możliwości nagromadzenia w roku bieżącym dużej ilości paszy.

Nie wolno tej szansy zmarnować!

Ulepszenia wymaga żywienie trzody chlewnej, której pogłowie sięga już prawie 13,5 miliona sztuk, czyli w przeliczeniu na 100 ha 2,5-krotnie przewyższa poziom przedwojenny.

Potrzeba planowania

Pragniemy wszyscy, aby nasze rolnictwo jak najszybciej uzyskało nowoczesną podstawę produkcyjną, aby oparło swą produkcję na maszynach, na racjonalnej agrotechnice, na nowoczesnych urządzeniach melioracyjnych, na szerokim stosowaniu środków chemicznych.

Dawne sposoby i metody produkcji według zasady „każdy sobie rzepkę skrobie”, nie nadają się do dzisiejszych czasów. Potrzeba w każdej wsi

i gromadzie, potrzeba nam wszędzie zespolowego, społecznego wysiłku, potrzeba nam wszędzie planowego działania.

Każda gromada winna mieć własny plan działania odpowiadający miejscowym warunkom i możliwościom. Plan musi określać, jak powinien się rozwijać uprawy głównych roślin, jak rosnąć powinno pogłowie bydła i trzody chlewnej, jak doskonalic należy gospodarkę nasienną, jak stosować regularną ochronę roślin, jakie wspólne poczynania podejmować należy, ażeby powiększać produkcję, podnosić dochodowość rolnictwa wykorzystując jego produkcyjne rezerwy.

Mamy za sobą zima — czeka nas jeszcze niemały trud — jesienne siewy, omloty, wykopki i przygotowanie pasz na zimę. Od tego, jak wykona te zostaną wszystkie prace zależy przyszły rok gospodarczy, przyszłoroczne plony, dalszy rozwój hodowli. O zbiorach roku 1962 decydować będą przede wszystkim terminowe siewy, należyte zaopatrzenie się w nasiona kwalifikowane, w nawozy, środki chemiczne, przeprowadzenie orek zimowych itp.

Dla siebie i dla państwa

Warunki klimatyczne nie tylko utrudniały nam zima, ale przysparzały niemały kłopot przy omlotach. Aby uniknąć strat należy szybko dokonać omlotów zawilgoconego zboża, wykorzystując w tym celu wszystkie agregaty omlotowe i jak najwcześniej sprzedać państwu przewidziane w planie ilości zboża. Leży to zarówno w interesie samych rolników, jak i w interesie całej gospodarki narodowej.

Ze zbiorów tegorocznych państwo planuje zakupić w drodze dostaw obowiązkowych i skupu wolnorynkowego 2.850 tys. ton zboża, czyli około 18 proc. ogólnej ilości plonów czterech zbóż w całym rolnictwie. Z tytułu dostaw obowiązkowych gospodarstwa chłopskie powinny dostarczyć około 1,2 miliona ton i ponadto mają możliwość sprzedać państwu ok. miliona ton po cenach wolnorynkowych. W roku bieżącym za chłodzi potrzeba przyspieszenia dostaw obowiązkowych niezależnie od skupu wolnorynkowego. Dostawy obowiązkowe powinny być w zasadzie wykonane w miesiącu wrześniu. Wy magają tego przede wszystkim okoliczności transportowe. W październiku i następnych miesiącach transport kolejowy i samochodowy zostanie obciążony zwiększonymi w roku bieżącym przewozami buraka cukrowego i ziemniaków. A ludność miast, a także wsi trzeba zabezpieczyć normalne zaopatrzenie w pieczywo i mąkę. Przyspieszenie dostaw obowiązkowych nie stworzy gospodarstwu chłopskim trudności, a ułatwi państwu zabezpieczenie innych przewozów. Dlatego każdy, na kim ciąży obowiązek dostaw powinien się wywiązać z tego obowiązku jak najszybciej, tj. w miesiącu wrześniu, czego powinny pilnować przeżyda rad narodowych wszystkich szczebli, szczególnie Gromadzkie Rady Narodowe, a także organizacje partyjne działające na wsi. Dostaw obowiązkowych nie powinny hamować wolnorynkowego skupu zboża.

Dobry urodzaj stwarza też dla wsi szersze niż kiedykolwiek możliwości regulowania zaległych podatków i opłat, oraz pełnej wpłaty podatków bieżących.

Rok bieżący jest pomyślny nie tylko dla rolnictwa. W ciągu 7 miesięcy bieżącego roku plan produkcji przemysłowej został znacznie przekroczony, a wytwórczość naszego przemysłu była wyższa o 11,4 proc. od poziomu produkcji w tym samym okresie roku ubiegłego, zaś rozmiary robót budowlanych przekraczają poziom roku ubiegłego o przeszło 14 proc.

Tak więc cała gospodarka narodowa Polski szybko posuwa się naprzód.

Cały nasz naród pochłonięty jest twórczą, pokojową pracą, dążeniem, aby z roku na rok poprawiać warunki swego życia, rozwijać oświatę i kulturę, budować nowy, socjalistyczny ustrój, jasną przyszłość Polski.

Nasz cel — pokój i bezpieczeństwo

Pragnę oświadczyć tu wobec was przedstawicieli wsi polskiej i wobec całego społeczeństwa, że zdecydowani jesteśmy uczynić wszystko, co konieczne, aby tej pokojowej pracy i życia narodu polskiego nikt nie mógł zakłócić.

Pokój między narodami i bezpieczeństwo naszego kraju, oto cel naczelnym, o to myśli przewodnią wszystkich poczynania, jakie kraj nasz podejmuje we współpracy z bratnimi państwami socjalistycznymi na arenie międzynarodowej.

W ostatnich miesiącach sytuacja międzynarodowa poważnie się zaostrzyła. Od dawna ostrzegaliśmy, że polityka NRF i polityka Zachodu w sprawie niemieckiej jest i stała się coraz bardziej niebezpieczna dla pokoju. Od dawna wysuwaliśmy propozycje, zmierzające do usunięcia tych niebezpieczeństw, do rozwiązania problemu niemieckiego. Ale NRF i mocarstwa zachodnie propozycje te odrzucały bez dyskusji.

Związek Radziecki, NRD, Polska i inne państwa socjalistyczne wystąpiły z propozycją zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, który uregulowałby ostatecznie wszystkie spory w sprawie niemieckiej i samą sprawę niemiecką zgodnie z interesami pokoju. Od trzech lat NRF i mocarstwa zachodnie odrzucają te idee. Imperialistyczne, agresywne kółła rządzące państw zachodnich, a szczególnie militariści i odwetowcy zachodniomilitarni czynią wszystko, co mogą, aby nie dopuścić do zawarcia traktatu. Obecny stan rzeczy ułatwia im bowiem utrzymywanie i podsyćanie na pięćmi międzynarodowego, prowadzenie wyścigu zbrojeń, przygotowywanie nowej wojny. Na propozycję Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów socjalistycznych w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, na memorandum rządu radzieckiego, wręczone w Wiedniu przed trzema miesiącami prezydentowi Stanów Zjednoczonych Kennedy'emu przez tow. Chruszczowa, mocarstwa zachodnie odpowiedziały agresywną postawą, zwiększeniem zbrojeń, posunięciami mobilizacyjnymi, wytworzyły histerię wojenną.

Jeszcze w tym roku

Nie zastraszają nas. Traktat pokojowy z Niemcami zostanie zawarty jeszcze w tym roku. Jeśli państwa zachodnie nie zmienią swego stanowiska w sprawie wspólnego zawarcia traktatu z obydwojema państwami niemieckimi, państwa socjalistyczne zawrą traktat pokojowy z tym państwem niemieckim, które tego pragnie, tj. z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Uczynimy to dlatego, aby zamknąć ostatecznie kartę wojny z Niemcami hitlerowskimi, aby zapanował porządek prawny na zaistniałych po wojnie granicach między państwami w Europie, aby stworzyć prawną podstawę dla pełnej suwerenności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w oparciu o tę rozwiązać problem zachodniego Berlina, który chcemy przekształcić w wolne, zdemilitaryzowane miasto. Traktat pokojowy jest konieczny, aby znormalizować sytuację w sercu Europy, aby przekreślić nadzieje rządu bolskiego i zachodniomilitarnych militarystów na zduszenie i wchłonięcie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby postawić tamę rewizjonistycznej i odwetowej działalności w Niemieckiej Republice Federalnej, aby w ten sposób oczyścić drogę do utrwalenia pokoju w Europie i świecie.

Z zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami dłużej

zwlekać nie wolno, jeśli się nie chce narażać pokój świata na ogromne niebezpieczeństwo. Stanowią siły militarystyczne i agresji w zachodnich Niemczech, siły wskrzeszone do życia, wspierane i uzbrajane przez mocarstwa zachodnie. Choć historia się nie powtarza, ale powtarza się polityka jako uprawiają te mocarstwa w stosunku do Niemiec. Po pierwszej wojnie światowej umożliwiły one Hitlerowi odbudowę niemieckiego militarystu i rozpętanie drugiej wojny światowej.

Obecnie, przy ich pomocy p. Adenauer i jego hitlerowskie generały odbudowali znów i umacniają militarystu niemiecki.

Przyczółek dywersji

Hitler wprowadził powszechny obowiązek służby wojskowej w 16 lat po klęsce Niemiec w pierwszej wojnie światowej. Adenauer zrobił to szybciej, bo po 11 latach od kapitulacji hitlerowskiej Rzeszy. W latach 1933—1939 Hitler wydatkował na przygotowania wojenne około 90 miliardów marek, zaś Adenauer w okresie lat 1955—1961 poświęcił na te same cele 120 miliardów marek. Niemcy hitlerowskie pod koniec wojny zaczęły produkować pociski rakietowe V-1 i V-2. Niemcy adenauerowskie produkują broń rakietową a obecnie przystąpiły nawet do produkcji rakiet kosmicznych. Wprawdzie dowodzący Bundeswehry hitlerowskiej generały nie posiadają jeszcze dzisiaj broni atomowej do swej dyspozycji, ale kto może zaryzykować, że jutro jej nie otrzymają?

Czyż można więc zwlekać z zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, oczekiwać, aż militariści zachodniomilitarni posiadają broń nuklearną? Czy wówczas staną się bardziej pokojowo usposobieni?

Państwa socjalistyczne są zdecydowane nie dopuścić do tego, aby polityka mocarstw zachodnich, która przed 22 laty umożliwiła Hitlerowi rozpętanie wojny, zepchnęła znowu Europę i świat w nową, storko bardziej niszczycielską katastrofę. Nie możemy zmusić państw zachodnich do zawarcia razem z nami wspólnego traktatu pokojowego z obydwojema państwami niemieckimi. Ale nie i nikt nie jest w stanie zatrzymać państw socjalistycznych przed zawarciem traktatu pokojowego z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Dlatego, w imię najwyższych interesów pokoju, traktat taki zawrzemy. Zaistnieje wówczas również podstawa prawna dla rozwiązania problemu Berlina zachodniego.

Ten właśnie punkt — Berlin zachodni — stanowi najczulsze miejsce militarystów zachodniomilitarnych i ich atlantyckich sojuszników. Jego znaczenie określa funkcja, jaką spełnia w całokształcie militarysto-odwetowej polityki rządu Niemieckiej Republiki Federalnej i polityki mocarstw zachodnich wymierzonej przeciwko krajom socjalistycznym. Berlin zachodni służy im bowiem jako narzędzie tej polityki, stał się bazą i ośrodkiem dla rozpętania zimnej wojny, siedliskiem organizacji szpiegowskich i dywersyjnych. Berlin zachodni, który znajduje się na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przez długie lata służył i dziś jeszcze służy militarystom zachodniomilitarnym oraz imperialistycznym, agresywnym siłom Paktu Atlantycznego, jako znakomity przyczółek dla prowadzenia wszelkiej działalności dywersyjnej przeciwko NRD i innym krajom socjalistycznym.

Nasze propozycje

Niemiecka Republika Federalna — czołowa siła polityki agresji i zimnej wojny w Europie — wykorzystuje Berlin zachodni nie tylko do własnej akcji obliczonej na roszadanie i wchłonięcie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, lecz także do inspirowania i or

ganizowania napięcia między Wschodem a Zachodem w drodze nacisku, a nawet szantażu wobec swych sojuszników atlantyckich obliczonego na niedopuszczenie do zawarcia traktatu pokojowego i rozwiązania problemu Berlina zachodniego, zgodnie z interesami pokoju i bezpieczeństwa.

Uleganie naciskom Adenauera i jego szantażom podważa prestiż Stanów Zjednoczonych w pokojowej opinii świata, a podjęcie przez nie niezbędnych decyzji na rzecz pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego mogłoby ich prestiż tylko podnieść.

Rozwiązanie problemu Berlina zachodniego jest więc rzeczą pilną i konieczną. Dalsze utrzymywanie tam obecnej sytuacji zwiększyłoby tylko stałe niebezpieczeństwo spowodowane przez Niemcy zachodnie, lub przez agresywne kółła Paktu Atlantycznego konfliktu zbrojnego, który w tym newralgicznym punkcie mógłby pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa dla pokoju światowego.

Jak chcemy i proponujemy państwom zachodnim rozwiązać problem Berlina zachodniego? Chcemy go uczynić zdemilitaryzowanym, wolnym miastem, ustalić dla niego wspólnie z wszystkimi zainteresowanymi państwami zachodnimi status, który określi jego prawa i porządek, jaki zostanie tam wprowadzony. Jako wolne miasto, Berlin zachodni powinien być organizmem samorządnym, demokratycznym i suwerennym. Powinien posiadać prawo utrzymania stosunków dyplomatycznych i handlowych ze wszystkimi krajami. Jego ustrój społeczny powinien odpowiadać woli zamieszkałej tam ludności. Status Berlina zachodniego jako wolnego miasta byłby zagwarantowany w uzgodnieniu z państwami zachodnimi.

Nikt nie ma zamiaru blokadę dostępu do Berlina zachodniego ani Niemieckiej Republiki Federalnej, ani żadnemu innemu państwu. Zgadzamy się nawet na pozostawienie tam określonej ilości wojsk mocarstw zachodnich, jeśli tego zapragną. Wszelkie drogi i szlaki komunikacyjne do Berlina zachodniego, prowadzą przez Niemiecką Republikę Demokratyczną. Dlatego też po zawarciu traktatu pokojowego wszelka komunikacja z tym miastem musi podlegać jej kontroli.

Traktat pokojowy z Niemiecką Republiką Demokratyczną znieśnie bowiem na jej terytorium te prawa, które przyznane były państwom zachodnim w rezultacie kapitulacji Niemiec hitlerowskich, a więc i prawo utrzymywania komunikacji z Berlinem zachodnim na zasadach okupacyjnych ustalonych ze Związkiem Radzieckim po kapitulacji Niemiec.

O co im chodzi?

Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja zapowiadają, że nie zrzekną się swych praw okupacyjnych w stosunku do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że nie podporządkują się jej kontroli na szlakach komunikacyjnych z Berlinem zachodnim, że utrudnią sobie do niego drogę siłą.

O co im chodzi? Bram Berlina zachodniego nikt przed nimi nie zamyka. O kontroli ze strony NRD? Przecież każde suwerenne państwo sprawuje kontrolę nad swoim terytorium. Mocarstwa zachodnie usiłują mówić swoim narodom i światowej opinii publicznej, że bronią wolności Berlina zachodniego i jego mieszkańców. Jakiej wolności? Kto zagraża temu miastu i jego ludności? Mocarstwa imperialistyczne posługują się tutaj kłamstwem, obłudą i hipokryzją. Im chodzi o to, aby Berlin zachodni pozostał tym, czym był i jest jeszcze dzisiaj: siedliskiem dywersji, szpiegostwa i prowokacji, bazą i narzędziem zimnej wojny, aby Adenauer mógł stamtąd nadal zakładać miny pod Niemiecką Republikę Demokratyczną i pokój światowy, aby niemieccy odwetowcy i rewizjoniści

(Ciąg dalszy na str. 4)

Co państwo mają do ocenia?

Na granicy są celnicy

Odlatują już pierwsze ptaki do południowych krańców. A nasi turyści i wyściełkowicze po sezonie wyjątkowo obfitym tego roku w zagraniczne wojaże — ściągają w domowe pielesze.

— Co państwo mają do ocenia?

Tym uświęconym zwrotem zaczyna się każda odprawa. Formularze celne są przejrzyste. Przepisy głoszą, że można wywieźć z kraju bez opłat celnych przedmioty wartości 1000 zł (poza rzeczami osobistymi). Przywieźć zaś z zagranicy bez obowiązku uiszczenia tychże opłat — przedmioty, za które cło sięgnęłoby 1500 zł. Wszystko co przekracza te sumy, podlega normalnym opłatom celnym według obowiązującej taryfy.

Sprawa jest więc jasna.

Niestety, gdy rodacy wykazują za granicą zbyt dużą obojętność, wypełnienie przejrzystego druku celnego według wymaganych zasad następcza im pewne „trudności”. Na wszelki wypadek wolą często wpisywać mniej niż wiozą. Co pomysłowi wpadają na nowatorskie pomysły ukrywania „nadwyżek towarowych”.

Bystre oko celników udaremnia jednak wiele z tych zamysłów. Wydobyte na światło dzienne (niezależnie z bardzo intymnych schowków) przedmioty podlegają ogólnym prawom i z góry określone mu tokowi postępowania.

Oto np. z NRD wracał przed kilkoma tygodniami w rodzinne progi pewien szanowany muzyk z Nowego Sącza, wioząc w ukryciu 607 par nylonów (wysokość samego cła — 48 tys. zł). Próba zastąpienia centrali handlu zagranicznym nie powiodła się. Nylon skonfiskowano, a muzyka czeka zasłużoną karę.



„Tak jest panie prokuratorze”

Ta książka stanowi pouczającą lekturę. Nie tylko dlatego, że podaje wstrząsający materiał dowodowy w sprawie zbrodni hitlerowskich popełnionych na terenie Polski i precyzyjnie ściśle udział szeregu osób z aparatu państwowego III Rzeszy, SS czy Wehrmachtu w realizacji planów zagłady narodu polskiego. Wartość dokumentów i komentarzy opublikowanych przez Jerzego Sawickiego polega przede wszystkim na tym, że dają one zapisy na gorąco, obraz dni rozrachunku, przypominają atmosferę tego, krótkiego wprawdzie okresu, gdy zdawało się, że w wyniku zgodnej akcji rządów państw uczestniczących w antyhitlerowskiej koalicji — wszyscy zbrodniarze nazistowskie poniosą zasłużoną karę. Ludzie, którzy stawali wówczas przed polskim prokuratorem — nie liczyli jeszcze na to, że znajdą możnych protektorów w USA, że mogą się okazać na nowo przydatni.

U niedawnych panów życia i śmierci milionów ludzi nie zostało ani śladu buty, więcej, nie zostało prawie śladu zwykłej ludzkiej godności.

Różne były dalsze losy przesłuchiwanych przez Jerzego Sawickiego hitlerowców. Paru z nich stało przed polskim sądem odpowiadając za swe czyny. Inni, jak np. von dem Bach unieśli kary dzięki poczynaniom władz amerykańskich i angielskich, które odmówiły po prostu Polsce wydania zbrodniarzy. Jeszcze inni zajmują dziś odpowiedzialne stanowiska w Niemieckiej Republice Federalnej. Ale dziś, gdy ze znanym tupetem mówią oni o nowych awanturach — warto przypomnieć, że niedawno występowali w innej roli. W roli odpowiedzialnych: „Tak jest, panie prokuratorze”.

*) Jerzy Sawicki. Przed polskim prokuratorem. Wyd. III „Iskry” Warszawa 1961 r.

Wyjaśnienie

W związku z informacją zamieszczoną w Naszym Magazynie w dniu 8 bm. pt. „6.400 km na godzinę” i zapytaniami od kilku Czytelników wyjaśniamy, że chodziło oczywiście o amerykański samolot-rakietę typu „X-15”. Za wynikły błąd bardzo Czytelników przepraszamy.

Przed XXII Zjazdem KPZR

Projekt Programu KPZR głosi: „Naczelne zadanie ekonomiczne partii i narodu radzieckiego polega na tym, aby w ciągu dwóch dziesięcioleci stworzyć materialno-techniczną bazę komunizmu”.

Prasa radziecka i agencja TASS przynoszą codziennie wiadomości o krokach podjętych w celu realizacji tych wielkich zadań.

W Azerbejdżanie przystępuje się do budowy wielkiego kombinatu elektrotechnicznego. Składać się on będzie z kilku zakładów przemysłowych i bazy naukowo-badawczej. Wszelkie prace przygotowawcze zostały już zakończone i Rada Gospodarki Narodowej tej republiki zatwierdziła już projekt pierwszego obiektu — zakładów budowy wielkich maszyn elektrycznych.

Będą one wytwarzać silniki elektryczne o mocy do 4,5 tys. kilowatów, których wartość osiągnie rocznie dziesięć milionów rubli. Zakłady te rozpoczną produkcję w 1963 roku.

Przystąpi się też do budowy zakładów, które wytwarzać będą silniki elektryczne, mikro-silniki, generatory ultradźwięków i inne urządzenia.

Do końca 1965 roku przemysł elektrotechniczny — ta najmłodsza gałąź przemysłu Azerbejdżanu — zwiększy produkcję sześciokrotnie w porównaniu z rokiem 1960. W najbliższych latach wzrośnie zwłaszcza produkcja maszyn przeznaczonych do automatyzacji kierowania procesami technologicznymi w petrochemii, przemysle chemicznym i innych gałęziach przemysłu. (PAP)

TRZECI ETAP

Bożena oparła się o drzwi. Patrzyła na ulicę, po której, jak nakazywał zwyczaj, w każdą sobotnie popołudnie ludzie odbywali spacer. Pragnęła również przejść się trochę. Tak jak inni. Nie mogła. Matka oddając ją na naukę do zakładu fryzjerskiego nakazywała, by była pilna. Bożena o tym pamięta. Musi zatem odłożyć spacer. Zresztą i tak jest zmęczona. Już 10 godzin dziś pracuje. A klientów jeszcze sporo.

— Znowu wyjdę po dziewiętej. Dobrze, że jutro niedziela. Trochę odpocznę — pomyślała. Z zadumy wyrwał ją głos majstra.

— No rusz się. Podaj żelazko.

Wykonywała szybko polecenia. Majster nie znośił ociągania się uczennic. Nie po to przyjął je do nauki, by nic nie robiły. O nie. Zresztą tak i jego „uczono”, tak postępowali inni majstrowie. A że wokół wiele się zmieniło, to nie. Tu tradycje mocno się zakorzeniły. Ustawy ustawami, a życie życiem uspokajali się nawzajem majstrowie, zatrudniając młodocianych po trzy czy pięć godzin dłużej, niż pozwalała ustawa. Tak więc mistrz fryzjerski Czesław Gogolewski, właściciel sporego zakładu w Gostyniu miał zupełnie spokojne sumienie. Czasami to na wet i ręką argumentował swoje racje. A w przystępie dobrego humoru zwykły krzyknąć do uczennic:

— Jak cię pogonię, to ci się woda w zagotuje.

Dobrze było majstrowi. Jak wielu innym. Spokojnie się żyło w miasteczku, nikt nie przeszkadzał. Z cehu przychodzili, rozprawiali o kłopotach, ale tylko mistrzów. O uczniach nikt nie pamiętał. Pracowali więc uczniowie w pokorze ducha i ciała.

Wizyta dziennikarzy

Ale oto pewnego dnia spokojną wodę ktoś zamącił. Do Gostynia przyjechało dwóch dziennikarzy ze „Sztandaru Młodych”. Przyjechali zupełnie przypadkowo. Przeprowadzić ankietę „Akcji M”, prowadzoną wspólnie z KC ZMS. Pragnęli zbadać warunki pracy młodocianych. Była to sobota. Pracownicy biura cehu przygotowywali się właśnie do wyjścia. Kierownik biura Ginter zaprosił dziennikarzy na poniedziałek. By nie tracić czasu, złożyli wizytę w szkole dla pracujących. W niej przeprowadzili błyskawiczną ankietę. Pytania dotyczyły najbardziej palących spraw.

Bożena była szczerą. Powiedziała wszystko. Ze pracuje wiele godzin ponad ustawowy czas, że odnoszenie majstra jest niewłaściwe, że muszą wykonać szereg prac nie wchodzących w zakres zawodu. Poparła ją Staszka.

Poniedziałkowa konferencja na cehu utwierdziła dziennikarzy, że mistrz Gogolewski nie żyje w zgodzie z przepisami. Zresztą podobne wykroczenia popełniali inni.

Prawdziwa bomba pękła dopiero 17 lutego 1961 roku.

W „Sztandarze Młodych” ukazał się artykuł o życiu uczniów rzemieślniczych w Gostyniu. Teraz pobyt dziennikarzy stał się punktem zwrotnym w historii rzemiosła gostyńskiego. Do dzisiejszego dnia wszyscy używają określenia: „było to przed przyjazdem dziennikarzy” lub „to było już

po ich pobycie”. Określenia te dotyczą nie tylko czasu, ale również i metod postępowania, które zdecydowanie uległy zmianie — na lepsze.

Tylko mistrz Gogolewski nie mógł ścierpieć, że jego nazwisko figurowało w artykule, na dość poczesnym miejscu. Zżył się. Zachodził do cehu, do rady adwokackiej. Jakby tu załatwić sprawę dziewcząt. Wydawało mu się, że zaczęły się źle zachowywać, że autorytet majstra jest nadszarpywany. Nie mógł spać i za poradą adwokata zdecydował:

— Trzeba dziewczęta zwolnić. Tak też zrobił. Zapomniał o jednym, że to już stało się „po pobycie dziennikarzy”, że czasy trochę się zmieniły. Zjawił się inspektor pracy z Poznania. Stwierdził fakty, łamanie ustaw i sprawę skierował do sądu: za nieprzestrzeganie ustaw o czasie pracy dla młodocianych.

Przed Wysokim Sądem

5 września 1961 roku słońce ko świątliwie wesoło. W Sądzie gostyńskim panował spokój, gdy woźny zapowiedział sprawę Czesława Gogolewskiego.

Wszyscy zajęli miejsca. Brakowało tylko tych, którzy rozpoczęli gostyńską rewolucję.

Oskarżony nie przyznał się do winy. Owszem, czasami dziewczęta zatrzymywał, jedną godzinę. Ale to rzadko, zresztą wychodziły w czasie pracy załatwiać swoje sprawy. Traktował dziewczęta dobrze, może tylko czasami w zdenerwowaniu coś powiedział.

Zeznania dziewcząt mówiły coś innego. Przychodziły do pracy o 7.30, wychodziły o 18 a w soboty o 21. Czasami nawet nie mogły iść do szkoły. Z domu pani majstrowa przynosiła pracę dla nich. Skubanie kur, prucie ubrań itp.

Inaczej trochę mówił dwóch pracowników zakładu. Dla nich majster zawsze był sprawiedliwy, żadnych brzydkich słów nie słyszeli, natomiast dziewczęta były bardzo nie-dobre. W oskarżaniu dziewcząt przeszli samego majstra. Nau-czyli się go cenić. A może w swych myślach budują własne zakłady, w których będą mistrzami, i w których zatrudniać będą uczniów?

Przewodniczący Sekcji Fryzjerów przy gostyńskim cehu bardzo pozytywnie wyrażał się o pracy swego kolegi.

— Umowa, Wysoki Sądzie, nie mówiła jasno o tych wszystkich sprawach. Może cech nie przysłał nowych rozporządzeń. Zachodziłem do zakładu kolegi. Owszem, rozmawialiśmy, ale nie o uczennicach. Nie kontrolowałem go... gdzie tam.

Te wywody wykorzystał skrzętnie obrońca. Brak nadzoru, brak kontroli ze strony cehu, opieki nad młodocianymi. Nic więc dziwnego, że po takich relacjach majster prosi o uniewinnienie...

Sąd jednak uznał, że Gogolewski przekroczył zdecydowanie swoje prawa. I skazał go na 2 tysiące grzywny.

Rzeczywistość

I znowu świeci słońce. Teraz, gdy sprawiedliwość stało się zadość, warto dokończyć naszą gostyńską relację.

Dziewczęta muszą z Sądu spieszyć się do spółdzielni fryzjerskiej, w której się uczą i pracują tyle godzin, ile przewiduje ustawa. Niestety, w tym wypadku relacja nasza przeszła w marzenia. Rzeczywistość jest inna. Od pół roku obie dziewczyny nie mogą dostać się do nauki. W żadnym zakładzie nie ma dla nich miejsca. Tak wszyscy chcieliby pomóc, ale niestety, nie mogą. Najtrudniejszy bowiem będzie trzeci etap gostyńskich przemian: zmiana nagromadzonej przez wieki zwyczajów, tworzących grubą patynę na sercach i sumieniach ludzi.

JERZY KNAPIK

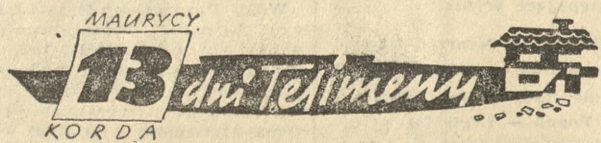
Wystawa Feliksa Topolskiego



W dniu 6 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarta została wystawa prac bawiącego w Polsce znanego rysownika i grafika Feliksa Topolskiego z Londynu. Na zdjęciu: rysunek obozu w Belsen 1945 r.

CAF — Muzeum Narodowe

M. WÓJCICKA



Pocieszyłem ją jak umiałem, przytaczając fragment listu od „Kryminała”, i zapewniając, że sprawa jest na dobrej drodze. Niestety — sam w to nie bardzo wierzyłem. Wiedziałem dobrze, że najgorsze jest jeszcze przed nami.

Podczas obiadu Kowalik występował jako gorący entuzjasta żonglerki i tresury zwierząt. W pewnej chwili wypuścił widelec z dłoni i złapał się za żołądek.

— Czyżby szkło w siekanem? — odezwał się Skowronek. — Posiedzi pan pół roku u lapiduchów, poczyta nieco lektury, i do wesela nie będzie śladu.

Kowalik rozegrał swą rolę po mistrzowsku.

Obserwowałem to z prawdziwą satysfakcją. Gama uczuć przebiegała po jego twarzy w nienagannym porządku: zóziwienie ustąpiło miejsca przerażeniu, potem zakłopotaniu, by zakończyć się pięknym akordem głębokiego przynębienia.

— Bardzo państwa przepraszam — wyjąkał. — Urodziłem się pod złą gwiazdą. Ilekroć los płał mi okrutnego figla. Czuję, że z wielkim żalem będę musiał zrezygnować z tak ciekawie zapowiadającego się popołudnia...

Odprowadziłem go na górę, uspokajając po drodze przestraszoną Basię.

— A teraz niechaj pani zaopatrzy nas w jakąś butelkę i szklaneczkę, aby nikt nie miał najmniejszych podejrzeń.

A JEŻELI RĘKA MU DRGNIE?

Droga za szlabanem zakreślała w prawo i opadała w szeroką dolinę. Na jej dnie, w objęciach lasu, leżało miasteczko. Skośne dachy błyszczały w słońcu, a z boku, na łące, szarzały płócienne ściany cyrkowego namiotu. Opuściliśmy drogę i weszliśmy na ścieżkę, prowadzącą ukosem przez łąkę.

Pojawienie się naszej grupy wywołało małą sensację. Miejscowi eleganci podnieśli głowy pochylone nad kuflami piwa przy obkuranej budce i jak na komendę odwrócili

je w naszą stronę. Spacerujące wokół cyrku dziewczęta zaczęły się trząść lokciami, chichocząc. Z pierwszego wozu, ozdobionego ogromnie kolorowym afiszem, wysunęła się pulchniutka postać i podbiegła w lansadach, zacierając dłonie.

— Państwo z Warszawy? zawołała wysokim tenorkiem, usiłując przekrzyczeć głośnie, chrypiący piosenkę Fogga. — Bardzo mi przyjemnie powitać, tego... przedstawicieli naszej stolicy, o! Upieremnie zapraszam na nasz spektakl. Postaramy się, aby, tego... nie zawieść, o! I w ogóle niezmiernie nam przyjemnie. Mają państwo bileciki?

Z dalszego wozu wyskoczył karzeł i wyszczerzył zęby w uśmiechu, a następnie fiknął potrójnego kozła, wywołując poruszenie w okolicy budki z piwem. Ruda dziewczyna o długich, smukłych nogach przyglądała się Oli niechętnie.

Od miasteczka nadciągało coraz więcej ludzi. Miejscowi notabie kroczyli sztywno u boku wyfiokowanych małżonków: mijając chłopca pełniącego funkcję biletera, pokazywali bilety niedbałym ruchem, nie odwracając głowy. Eleganci odstawiali kufle i zaczęli się zbliżać do kasy, dziewczęta przystawały przed wejściem.

Weszliśmy do środka. Orkiestra zagrała tusz, pulchny dyrektor wtoczył się na arenę i w kwiecistych, okrągłych słowach powitał publiczność. Orkiestra uderzyła w smętne tony angielskiego walca. Bardzo chudy mężczyzna w ozdobnej, aksamitnej kurtce ukłonił się ceremonialnie i strzelił z bąka, na arenę wypadł koń z potężnym zadem na którym siedziała rudowłosa piękność.

Spojrzałem na zegarek.

Dziesięć po piątej.

Kowalik zbiera zapewne pierwsze plony.

Ola siedziała między mną a Sztrumem. Nie mogłem pobyć się irytującego wrażenia, że między nimi istnieje jakieś milczące porozumienie. Niemal całą drogę szli kilkanaście kroków za nami, rozmawiając z ożywieniem, lecz, niestety, zbyt cicho. Także teraz, pochłonięci sobą, nie zwracali uwagi na ewolucję rudowłosej amazonki. W pewnej chwili Ola nieznacznie położyła swą dłoń na mojej.

Drgnąłem, ale nie odwzajemniłem uścisku.

— Coś taki ponury? — szepnęła. — Gabisz się na tego rudzielca jak sroka w kość. Podoba ci się?

— Owszem.

(c. d. n.)

Sily pokoju sa wieksze od sil wojny

(Ciąg dalszy ze str. 2)

mogli wywieźć tam flagi z niemieckimi nazwami miast polskich i wzywać do nowego „Drang nach Osten”, na wojnę krzyżową ze światem komunistycznym, z komunizmem. W obronie takiej właśnie wolności Berlina zachodniego stała się mocarstwa imperialistyczne posuwając się aż do gróźb wojennych, jeśli państwa socjalistyczne zawrą traktat pokojowy z Niemiecą Republiką Demokratyczną. Trudno przypuścić, aby dla tej przyczyny Amerykanie, Francuzi czy Anglicy zechcieli umierać.

Jednak gróźb takich lekceważyć nie wolno. Nie wolno tym bardziej, że towarzyszą im konkretne posunięcia niektórych państw Paktu Atlantyckiego zwłaszcza USA i NRF, które zwiększają swoje siły militarne, powołują do służby wojskowej rezerwistów, wstrzymują zwalnianie z wojska wysłużonego rocznika, zwiększają wysoko wydatki na zbrojenia, przerzucają kontyngenty swych wojsk na terytorium Niemiec zachodnich i innych krajów, dokonują różnych innych przygotowań do działań wojennych. Wszystkie te posunięcia mocarstw imperialistycznych są — według naszego głębokiego przekonania — szantażem, są obliczone na zastraszenie państw socjalistycznych i spowodowanie zmiany naszej decyzji w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemiecą Republiką Demokratyczną. Rządy mocarstw imperialistycznych byłyby chyba szalone, gdyby nosiły się z zamiarem rozpoczęcia wojny o Berlin.

Chcemy rokowań

Jednocześnie państwa socjalistyczne nie mogą opierać swe go bezpieczeństwa i swej woli obrony pokoju, swojej decyzji zawarcia traktatu pokojowego i rozwiązania problemu zachodniobermberskiego, na przesądzeniu, że militarne posunięcia państw imperialistycznych są zwykłym szantażem. Spotykając się z groźbą wojny muszą one wzmacniać własne siły obronne. I dokonują tego.

Stanowisko zajęte przez mocarstwa zachodnie tak w sprawie niemieckiej, jak i w sprawie dla całej ludzkości sprawie powszechnego i całkowitego rozbioru zmusiło Związek Radziecki do wznowienia prób z bronią jądrową. Głęboką prawdę zawierają słowa zawarte w oświadczeniu rządu radzieckiego uzasadniającym tę przykrą konieczność. „Rząd radziecki — głosi oświadczenie — nie wypełniłby swego świętego obowiązku wobec narodów swego kraju, wobec państw socjalistycznych, wobec wszystkich narodów dążących do spokojnego życia, gdyby w obliczu gróźb i przygotowań militarnych, które objęły USA i inne kraje NATO, nie wykorzystał swych możliwości do udoskonalenia najskuteczniejszych rodzajów broni zdolnych ostudzić gorące głowy w stolicach niektórych państw NATO”.

Gdy wspomnieć, że wśród tych broni znajduje się bomba wodorowa, której siła niszczy cielska jest 25 razy większa, niż wynosiła siła wszystkich bomb i pocisków użytych przez wszystkie państwa w czasie drugiej wojny światowej, to zaiste trudno sobie wyobrazić, aby którekolwiek z państw Paktu Atlantyckiego poważyło się szukać rozwiązania problemu niemieckiego na drodze wojny.

Jedynie rozumna, logiczna i dla wszystkich korzystna jest propozycja Związku Radzieckiego, aby zasiać wspólnie za okrągłym stołem i na drodze rokowań rozwiązać ten problem bez uszczerbku dla obydwu stron, zgodnie z interesami pokoju. Im wcześniej do tego dojdzie, tym łatwiej można będzie prowadzić rokowania i dojść do porozumienia,

uniknie się wielu nowych przeszkód i trudności.

Rzecz jasna, że nie możemy przypatrywać się biernie imperialistycznym manifestacjom siły. Nasza bierność pomagała by tylko tym siłom na Zachodzie, które wypowiadają się przeciwko rozmowom w sprawie Berlina i Niemiec, które domagają się nie rokowań, ale polityki z pozycji siły wobec obozu socjalistycznego. Te hasła i te poglądy są przecież główną przeszkodą na drodze pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Dlatego nie tylko Związek Radziecki, lecz także wszystkie kraje członkowskie Układu Warszawskiego, a więc i Polska muszą wzmacniać swe siły obronne. Mówi o tym ogłoszony dzisiaj komunikat z odbytej w Stolicy naszego kraju na rady Ministrów Obrony Narodowej państw — sygnatariuszy Układu Warszawskiego. Wszystkie pokój miłujące narody są głęboko zainteresowane w zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami.

Naród polski tym bardziej dąży do tego celu, że traktat taki bez względu na to, czy zostanie zawarty z obydwoma państwami niemieckimi, czy tylko z Niemiecą Republiką Demokratyczną ostatecznie i w pełni zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego usankcjonuje istniejącą granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie. Naród polski jest najbardziej bezpośrednio zainteresowany w tym, aby rewizjoniści zachodniemieccy zrozumieli wreszcie, że próżne są ich nadzieje, że na straży naszych granic stoi prawo i siła.

Tym bardziej więc czujemy się zobowiązani wnieść nasz wkład w wzmocnienie sił obronnych podległych naczelnemu dowództwu wojskowemu państw członkowskich Układu Warszawskiego przez podniesienie gotowości bojowej Wojska Polskiego.

Dwa dni temu zachodniemiecki Bundesrat upoważnił rząd bński do zwiększenia stanu liczebnego i militarnego Bundeswehry oraz do podjęcia nadzwyczajnych kroków, gdy uzna to za stosowne. Strauss i Adenauer oraz ich sojusznicy z Paktu Atlantyckiego nie zastraszają krajów socjalistycznych swymi posunięciami. Nasze zjednoczone siły zbrojne są gotowe odeprzeć każdy atak, zmiażdżyć każdego agresora. Nasze zjednoczone siły zbrojne potrafią zapewnić bezpieczeństwo Niemiec Republice Demokratycznej, na której w pierwszej kolejności militarnym zachodniemieckim ostrzy swoje zęby. Bezpieczeństwo granic NRD jest bowiem naszym wspólnym bezpieczeństwem, a dla nas, dla Polski jest gwarancją, że but niemieckiego imperializmu nigdy nie stanie na naszej zachodniej granicy.

Wojna — absurdem

Mocarstwa zachodnie przekonawszy się, że państwa socjalistyczne nie odstąpią od swej decyzji zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i chcemy przecież wojny, a tylko pokoju. Nie zamierzamy na nikogo napadać, a tylko będziemy się bronić wszystkimi środkami, jeśli by na nas napadnięto. Potencjalny napastnik zdaje sobie jednak sprawę z tego, że agresja przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym państwom socjalistycznym byłaby popełnieniem samobójstwa. Ogromna moc niszcząca nowoczesnych broni przekształca wojnę w absurd.

Dlatego, chociaż trzeba przejawie wszechstronną czujność wobec zamysłów imperializmu, nie może naruszać spokoju naszego ducha. W wieku straszliwej broni termojądrowej i rakiet balistycznych, w wieku który już wydał pierwszych kosmonautów — Gagarina i Titowa — bohaterów synów wielkiego Związku Radzieckiego, w wieku istnienia potężnego, światowego systemu socjalistycznego trzeba i można być przekonanym, że do wojny nigdy nie dojdzie, a zwłaszcza, że nie będzie wojny o Berlin.

Szkodliwe zjawisko

Propaganda imperialistyczna wytworzyła wokół sprawy Berlina zachodniego wojenną histerię. Jednym z celów tej propagandy jest zastraszenie narodów krajów socjalistycznych, osłabienie wśród nich dyscypliny społecznej, naruszenie ich normalnego trybu codziennego życia. I trzeba powiedzieć, że w naszym kraju, tu i ówdzie niektórzy ludzie nie wykazali należytej odporności, poddali się psychozie wojny. Zakupują ponad normalne potrzeby i gromadzą sól, cukier, mąkę i inne artykuły.

Powiadają — na wypadek wojny. Nalwini ograniczeni ludzie. Chcą żyć bezpiecznie i spokojnie, a tym swoim postępowaniem oddają tylko przysługę imperialistycznym siłom wojny. Dezorganizują bowiem rynek, zaopatrzenie, utrudniają normalne nabywanie przez ludność tych towarów, które nagromadzili u siebie. Zdarza się i tak, że wydatkowali wszystkie swoje środki na zakup zapasów, bo przypuszczali, że wojna, już, już wybuchnie a ponieważ ich przypuszczenia nie sprawdziły się, odnoszą z powrotem te zapasy do sklepu i proszą, aby im zwrócić pieniądze. Ludziom nie zdającym sobie sprawy, jak należy walczyć z niebezpieczeństwem wojny imperialistycznej, pozbawionym cech dyscypliny społecznej, wystarczy, aby zobaczyli jakas posuwająca się jednostkę wojskową lub transport broni, lub tylko usłyszeli o tym od kogoś, a już ogarnia ich panika, strach przed wojną i pedza do sklepu po zakup zapasów. Gdyby chociaż przeczytali uważnie gazetę, to dowiedzieliby się, że traktat pokojowy z Niemcami ma być zawarty dopiero w grudniu br., czyli przynajmniej do tego czasu ich mała, egoistyczna dusza powinna czuć się spokojną, jeśli już nie starczą im rozumy aby pojąć, że nasze siły — siły pokoju są większe od sił wojny, a im są większe, tym pewniejszy pokój. (Oklaski)

Partie polityczne, aktywność lewny, zdyscyplinowana większość naszego społeczeństwa powinny podjąć stanowczą walkę z tym szkodliwym dla państwa i dla sprawy pokoju zjawiskiem. W takiej sytuacji międzynarodowej, jaka istnieje obecnie, obowiązkiem każdego świadomego człowieka i patrioty jest wzmacnianie społecznej dyscypliny całego narodu.

Ze spokojem patrzymy w dzień jutrzejszy. Z myślą o jutrze układamy i realizujemy nasze plany wszechstronnego rozwoju Polski — orzemy, siejemy i zbieramy coraz obfitsze plony, pomagamy siłę przemysłową kraju. Z głęboką wiarą w pokojową przyszłość świata budujemy w naszej Ojczyźnie nowy, socjalistyczny i sprawiedliwy ustrój społeczny.

W dniu ogólnopolskiego święta dożynek pozdrawiam was gorąco — rolników i pracowników PGR, kobiety wiejskie i młodzież budowniczych nowej polskiej wsi. Rozwijajcie polskie rolnictwo, podnoście kulturę rolną, pomagajcie produkcję roślinną i hodowlaną stosując nowoczesne sposoby pracy. Przeujcie po gospodarsku z troską o wspólne dobro dla siebie i dla narodu. Nie dawajcie posłuchu słowom niepokoi — wypełniajcie smiemnie obowiązki wobec państwa ludowego.

Emocje sportowej niedzieli

Entuzjaści ulubionych dyscyplin sportowych przeżywali w niedzielę niemałe emocje. W dużym stopniu odnosi się to do młodzieży szkolnej, przygotowującej się do spartakiad, które odbywać się będą w bieżącym miesiącu.

Wielkim dorocznym przeglądem sił naszych wioślarzy były dwudniowe regaty o mistrzostwo Polski na Jeziorze Maltańskim.

BYDGOSZCZ I WROCŁAW

Drużynowe mistrzostwo w pełni zasilenie zdobył WKS Zawisza. Ambitni wojskowi tylko musieliby oddać w inne ręce. Przypadek on w udziale czwórce wagi lekkiej poznańskiego AZS. Sukces Bydgoszcz — „miasta wioślarzy” jest tym cenniejszy, że Kolejowy Klub Wioślarzy zajął trzecie miejsce, wyprowadzony przez wrocławskich akademików. Wrocław jest dziś obok Bydgoszczy drugim naszym w kraju najsilniejszym ośrodkiem w tej dyscyplinie. AZS Poznań zajął piąte miejsce (78 pkt.). Pozostałe kluby wielkopolskie znalazły się w drugiej i trzeciej dziesiątce. Nas w Poznaniu, bardzo uciechli sukces skifisty E. Kubiaka, zdobywcę pierwszego miejsca w jedynkach. Jest on wychowankiem trenera Chudzińskiego z „Trytona”, a podczas służby wojskowej zasilił barwy wojskowych.

Poziom regat — co potwierdzają kierownicy tej popularnej u nas dyscypliny — niestety był słaby.

DWA ŚWIETNE WYNIKI

W królowej sportów mamy do zanotowania przede wszystkim dwa wyniki, które w dużej mierze interesują Wielkopolskę. Świetnemu dyskobolowi amerykańskiemu Silvestrowi „wyszedł” świetny rzut uzyskał znakomity wynik 64,07 m, ustalając nowy rekord świata. Begier podczas zawodów Warcha — Czarni w Poznaniu „machnął” 56,16 m. Jest to jego rekord życiowy i okręgu poznańskiego. Chociaż to wynik bardzo dobry, to jednak aż prawie 8 metrów brak naszemu dyskobolowi do rekordu Amerykanina. Lecz może także Begier, który systematycznie poprawia swoje rzuty tak, jak to w skoku wzwyż czyni Rumunka Balas, sięgnie kiedyś po rekord świata.

II-LIGOWCY ZAWIEDLI

Zawiedli w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi piłkarskiej reprezentanci naszego okręgu. Calisia przegrała z Piastem 2:3, Olimpia uległa Arce 3:4. Walka u dolu tabeli staje się coraz bardziej zaciekłą, o punkty niezwykle trudno. Pojutrze Olimpia zmierzy się ze stołeczną Polonią, a w przyszłą niedzielę z Pogonią Szczecin. Czy po obu spotkaniach na własnym terenie gwardziści zdołają poprawić swoją lokatę w tabeli. Calisia natomiast gra w środę z Unią-Racibórz, a w niedzielę ze Stalą Rzeszów.

W pozostałych meczach uzyskano następujące wyniki:

Unia T. — Naprzód 2:2
Garbarnia — Arkonia 1:2
Unia Rac. — Bałtyk 0:0
Pogoń — Legia 2:1
Polonia — Lublinianka 1:0

TABELA

1. Gwardia	24	38	68:21
2. Arkonia	25	35	32:22
3. Naprzód	25	32	48:23
4. Pogoń	25	32	30:22
5. Śląsk	24	31	44:33
6. Unia T.	25	29	44:27
7. Unia Rac.	25	27	38:34
8. Wawel	24	24	34:31
9. Stal Rz.	24	24	29:23
10. Garbarnia	25	23	39:42
11. Piast	25	23	30:38
12. Legia	25	23	26:41
13. Arka	25	20	38:53
14. Calisia	25	19	30:43
15. Bałtyk	25	19	23:36
16. Polonia	25	18	19:36
17. Olimpia	25	16	46:60
18. Lublinianka	25	13	27:54

WARTA JUŻ DRUGA

Tylko trzy spotkania odbyły się w poznańskiej lidze wojewódzkiej. Niepokonany Włókniarz Turek „potknął” się w Oboornikach. Sparta odebrała mu 1 punkt, remisując 1:1. Warta po wygranej 3:0 z szamotulską Spartą wysunęła się na drugie miejsce w tabeli. Poprawiła swoją pozycję Polonia Leszno po zwycięstwie nad Dyskobolią 5:1.

TABELA

1. Włókniarz Turek	6	11	19:2
2. Warta	5	8	11:2
3. Grunwald	5	8	12:6
4. Prosa Kalisz	6	8	12:12
5. Sparta Szamotuły	7	8	10:12

6. Zjednoczeni Wrz.	5	7	9:8
7. Sparta Oborniki	7	7	10:13
8. Górnik Konin	6	6	10:12
9. Dyskobolia Grodz.	7	6	18:24
10. Polonia Poznań	6	5	15:9
11. Polonia Chodzież	5	5	9:7
12. Polonia Leszno	6	4	10:13
13. Obra Kościan	5	3	8:11
14. Luboński KS	6	1	7:16
15. Polonia N. Tomyśl	6	1	8:21

O KROK OD PUCHARU

Reprezentacja piłkarska juniorów Poznania w spotkaniach o Puchar im. Michałowicza zajęła w finale czwarte miejsce. Pierwsze przypadło Śląskowi, który pokonał Poznań 1:0 i Łódź 2:1. Poznań przegrał z Krakowem 0:3, Łódź zwyciężyła Kraków 1:0. Krakowianie, mimo zajęcia trzeciego miejsca zaprezentowali się najkorzystniej.

Lepiej niż juniorzy spisali się poznańscy piłkarze w meczu Orłat o Puchar Przeworskiego. Poznań przegrał z Krakowem 1:2, i zajął drugie miejsce przed Wrocławem, który rozgromił Lublin 14:7. (1)

Zajęcie przez poznańskie drużyny drugiego i czwartego miejsca jest w skali krajowej dobre, skoro weźmiemy pod uwagę, że wśród juniorów i Orłat o puchar ubiegają się po kilkanaście drużyn.

ZA ROK W BUDAPESTCIE

Trzeci dzień turnieju w hokeju na trawie o Puchar Miast okazał się „czarny” dla Polaków. Drużyna Poznania przegrała w Gostyniu z zespołem Lipska 0:1. Goście zdobyli bramkę w 18 min. przez Timmlera. Po zmianie stron Polacy mieli tak wielką przewagę, że goście nie zdołali oddać strzału na bramkę Górne. Hokeiści Poznania mieli jednak „przeszkodę”, której nie mogli sforsować. Był nią niemiecki arbiter.

W Jarocinie Kadra Juniorów przegrała do reprezentacji Budapesztu 0:2. Drużyna Lipska zajęła pierwsze miejsce w turnieju mając 5 pkt. przed Poznaniem — 3, Budapesztem — 2 i Kadra — 1 punkt.

Zdobywcy pucharu mają obowiązek zorganizowania przyszłości.

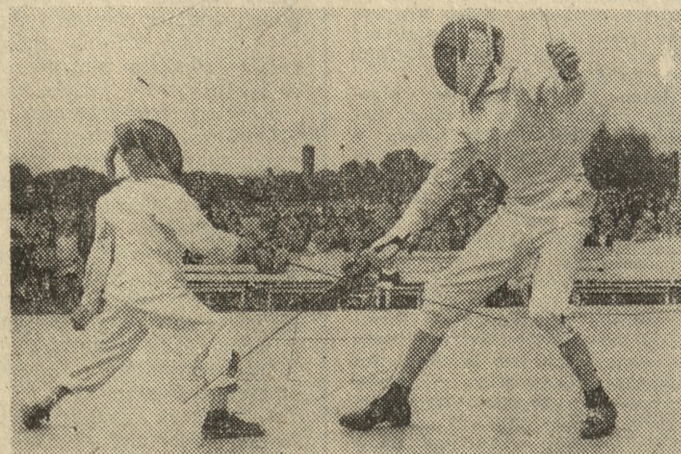
„Toto-Lotek”

Na konkurs „Toto-Lotka” wpłynęło ogółem 6.230.643 rozwiązań. Wylosowano następujące dyscypliny: dzudo — 7, jeździectwo — 13, maraton — 18, piłka wodna — 21, piłka ręczna — 23, pięciobój nowoczesny — 24 i dodatkowo — skoki do wody — 32.

„Koziołk.”

24 — 28 — 39 — 42 — 47.
W 226 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 10 IX 1961 r., nie stwierdzono żadnego kuponu z pięcioma trafionymi zakreśleniami. Ustalono 28 wygranych z czterema trafieniami, po 6.040 — zł; 1.142 wygranych z trzema trafieniami, po 148 — zł; 18.896 wygranych z dwoma trafieniami, po 10 — zł.

Udana impreza „Gazety”



Dwudniowe imprezy sportowe w ramach festynu „Gazety Poznańskiej”, rozegrane w kilku dyscyplinach miały duże powodzenie. Na najlepszą notę zasłużyli niewątpliwie motorowodnicy. Tysiące widzów przyglądało się ewolucjom krajowej czołówki na Rusałce. Obok reprezentantów stołecznej Legii: Potajala i Morawca dobrze wypadli wodniacy Posnania: Lewandowski i Grajewski, zdobywcy pierwszych miejsc w swych kategoriach. Na stadionie Olimpii walczyli piłkarze (24 drużyny), koszykarze i siatkarze. Do imprez włączyli się zawodnicy dżudo i szermierze. Fragment jednej z walk we florecie na Rusałce przedstawia nasze zdjęcie. Piękna impreza, której na przeszkodzie stanęła nie najlepsza pogoda, była ze wszelkich miar ciekawa i udana.

Fot. — K. Przychodzki

go turnieju. Wyrazili gotowość urzędowania go w 1963 roku, przedtem prawdopodobnie przeprowadzą go Węgrzy.

NA TORACH I SZOSACH

Kajakarze rozegrali swój tradycyjny maraton na Warcie. Wyścig na trasie Puszczykowo — Poznań zakończył się sukcesem Warty. Zawodnicy tego klubu uzyskali w punktacji (łącznie z pozostałymi biegami) — 330 pkt. przed Surmą — 202, Stomilem — 168 i Posnanią.

Łuczniczki kontynuują swoje rozgrywki mistrzowskie. I tutaj dominowali zawodnicy Warty, którzy prowadzą przed Lechem, Lesnikami, Surmą i Koroną Bukowic.

Jak zwykle i tegoroczny szosowy wyścig kolarski Stomila cieszył się dużym powodzeniem. Przeszło 100 zawodników na starcie! Wyścig w biegu głównym na 135 km wygrał Luleczka ze Stomila przed Mikołajewskim, Kalotą i Kiebasą z Lecha. Przecinkowski ze Stomila przyjechał na metę drugi, lecz został zdyskwalifikowany.

dla Każdego...

• Towarzyskie spotkanie rozegrane w Gnieźnie pomiędzy drużyną Lipska, a dwunastokrotnym mistrzem Polski Spartą Gniezno wygrali goście 1:0. (p)

• Jędrzejowska i Skonecki zdobyli tytuły tenisowych mistrzostw Łodzi.

• Reprezentacja bokserska Lublina pokonała w meczu o Puchar GKKFIT reprezentację Katowic — 12:8.

• W międzynarodowym turnieju szermierczy, z okazji „Dnia Kolarza”, we Wrocławiu brali udział reprezentanci Węgier i Francji; w punktacji drużynowej zwyciężył wrocławski AZS.

• Władysław Byszewski zdobył tytuł mistrza Polski w konkursie skoków przez przeszkody. W konkurencji juniorów, tytuł ten przypadł Andrzejowi Krzysztofiakowi ze wsi Biały Bór.

• Piłkarze Węgier pokonali w Berlinie w meczu eliminacyjnym do mistrzostw świata, reprezentację NRD — 3:2.

• Żużlowcy leszczyńskiej Unii zwyciężyli w meczu o mistrzostwo I ligi, Wandę z Nowej Huty — 60:18. Stal Rzeszów pokonała Legię Gdańsk — 52:26, a bydgoska Polonia wygrała z Włókniarzem — 39:36.

• Konkurs skoków narciarskich, który odbył się w Warszawie, na skoczni Igelitowej, wygrał Kotjan z LKS Barania, uzyskując notę — 212.

• Zwycięstwo i porażkę w wybieżali nasi siatkarze z międzynarodowego turnieju w Pradze. Reprezentacja kobieca przegrała z drużyną Czechosłowacji — 0:3, a mężczyźni pokonali gospodarzy — 3:2.

• Drużyna piłkarska Śląska w meczu o Puchar Millenium, pokonała jedenastkę Warszawy — 3:1.

• W finałowym spotkaniu o „Złoty Kask”, wzięło udział w Warszawie 16 żużlowców. Wygrał Kapala — 96 punktów, przed H. Żyto — 91 pkt.

Pracownicy poszukiwani

Wronecka F-ka Mebli we Wronkach, ul. Poznańska 30 poszukuje do Zarządu Przedsiębiorstwa we Wronkach jednego pracownika na stanowisko rewidenta zakładowego, wykształcenie wyższe wzgl. średnie ekonomiczne z kilkuletnią praktyką w księgowości. Możliwość dojazdu do pracy z Poznania. Podania o przyjęcie do pracy winni reflektanci przesyłać wraz z załącznikami do kierownictwa kadr przedsiębiorstwa. Uposażenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Przemysłów Drzewnych z roku 1958.

K6950

Kierowcę samochodowego, instalatora, branżowca galanteryjnego oraz sprzedawców męskich, zaraz poszukuje Miejski Handel Detaliczny Artykułami Odzieżowymi i Galanteryjnymi w Poznaniu, ul. Konfederacka barak nr 1.

K6954

Chemika z wyższym lub średnim wykształceniem oraz praktyką na stanowisku mistrza oraz rachmistrza ze średnim wykształceniem — zatrudni Fabryka Regeneratu „BOLECHOWO” w Bolechowie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Organizacji Pracy i Płac w Poznaniu, Stary Rynek nr 71/72 pok. 5.

K6961

Potrzebna pomoc kuchenna do Domu Studenta przy Studium Nauczycielskim nr 2 w Poznaniu ul. Mylna 5/7.

39080g

Brukarzy, taraniarzy, pracowników fizycznych do robót za i wyładunkowych w transporcie oraz robót drogowych — zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Poznaniu, ul. Północna 14. Płace według układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamiejscowych noclegi zapewnione. Zgłoszenia w Referacie Spraw Osobowych pokój 22.

K6963

S. + p.

z Trzebińskich

Józefa Mlicka

zmarła dnia 9 września 1961 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 września br. o godz. 16 na cmentarzu Poznań-Winiary.

Msza św. za duszę śp. Zmarłej odprawiona zostanie dnia 13 bm. o godz. 8 w Katedrze w kaplicy Najśw. Sakramentu.

W smutku pogrążeni

SYN, SYNOWE, WNUKI I RODZINA

Poznań, ul. Marcelesińska 51.

39113g

Praca

Potrzebna pomoc domowa zaraz najchętniej w wieku od 25—50 lat. Dzierżynskiego 320 kiosk.

38942g

Gospośnią samodzielną sumienną do 3 osób — z zamieszkaniem potrzebna zaraz. Zgłoszenia, Engla i Skład krawatów. 38795g

Przyjmie elektryka i ucznia. Poznań, Dzierżynskiego 349 m. 19 od godz. 16-18

38814g

Ucznia do krawiectwa mejskiego przyjmie. Zakład krawiecki, Źródłana 34.

38733g

Starsza gospośnią dochodząca lub na stałe do małej rodziny lekarskiej potrzebna. Cześnikowska 4b m. 5 od godz. 17 (Grunwald).

38849g

Pracownik umysłowy poszukuje pracy zlecenie. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 39180g.

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 37994g

Portugalskiego, hiszpańskiego, włoskiego — korespondencyjnie wyucza dr Lisak — Zakopane, Krupówki 14.

K6689

GŁOS WIELKOPOLSKI

Doktorowi Janowi Fibakowi, chirurgowi Kliniki Akademii Medycznej w Poznaniu przy ul. Przybyszewskiego, składam

serdeczne podziękowanie

za szczęśliwe przeprowadzoną operację u mojej żony i troskliwą opiekę w okresie choroby.

JAN CIESLIK

Gorzów Wlkp., ul. Kraj. Rady Nar. Nr. 32.

39021g

Kupno

Kupię do pieca centralnego ogrzewania EK4 dwu członowy przedni. Tel. 625-46.

38717g

Zakupię każdą ilość kół rowowych guzików zatrzaśkowych. Oferty 37459 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

K6997

Chcę wędkarskie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 38770g.

Kupię samochód „Moskwi” fabrycznie nowy. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 38779g.

Uchwyty tokarskie 350 do 500 m/m używany kupi warsztat, ul. Strzałowa 6

38796g

Sprzedaż

Sprzedam szafę garderobianą trzydrzwiową. Głogowska 86 m. 12.

38949g

Spółdzielnia Pracy

Wyrobow Metalowych i Modelarskich

Poznań, ul. Grunwaldzka 81

zawiadamia

PT KLIENTÓW,

ze z dniem 12 września 1961 r.

przenosi swoje biura
oraz ZAKŁADY na:

UL. MICHAŁA 40

(dojazd tramwajem nr. 8 w kierunku Osiedla Warszawskiego). Wszelkie przesyłki prosimy kierować na stację kolejową Poznań — Wschód.

K6969

Lokale

Student I roku stomatologii poszukuje niekierującego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 38755g.

Zamienię samodzielne mieszkanie — pokój z kuchnią II ptr. słoneczne na większe. Graniczna 6 m. 25.

Zamienię pokój 18 m², ko mórka, używalnością przynależności, śródmieście na pokój z kuchnią

samodzielne. Warunki korzystne. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 38760g.

Nieruchomości

Wille z wygodami tanio sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 38736g.

Odstąpię spiesznie budowę domu w Poznaniu (połowa bliźniaka) z wykonanym fundamentem i częścią materiałów. Parce la miejska na spłaty. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 39187g.

Kupię wille domek wolny z dogodnym dojazdem blisko Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 38598g.

Sprzedam parcelę budowl. 1 morgę w Komornikach, dojazd autobusem. Wiado mość — Poznań, Rutkowskiego 20 m. 22 od godz. 16.

38769g

Zguby

10 bm. zgubiono zegarek damski, pamiątkowy na trasie Rynek Łazarski, Kolejowa o godz. 21—22. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Kolejowa 46 m. 22.

39129g

Różne

Igły do podnoszenia oczek najwyższej jakości polecamy. Wykonujemy naprawy igieł — maszyn. Firma „Terrax”, Poznań, Kołanowskiego 5, telefon 422-77.

37721g

S. + p.

Stefan Schneider

zmarł opatrzony Sakramentami św. w dniu 10 września 1961 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 14 bm. o godz. 16 na cmentarzu winiarskim.

W ciężkim smutku pogrążeni

ZONA, BRAT, BRATOWE

Poznań, ul. Leonarda 16 m. 7.

38236g

Dnia 10 września 1961 r. zaopatrzony Sakramentami św. zakończył swój pracowity żywot mój mąż i drogi ojciec, śp.

Ignacy Matuski

przeżywszy lat 61. Msza św. z wigiliami, odprawi się w środę, dnia 13 września o godzinie 9 w kościele p. w. św. Krzyża w Poznaniu na Górczynie. Pogrzeb odbędzie się również w środę na cmentarzu górczyńskim o godzinie 11.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z SYNEM

Poznań, Pawła Findera 105.

39118g

Dnia 10 września 1961 r. zmarł

Ignacy Matuski

długoletni i nieustrudzony pracownik naszego Zakładu.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

RADA ZAKŁADOWA POP KIEROWNICTWO PRACOWNICY

Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Poznaniu.

39210g

Dnia 10 września 1961 r. zakończył swój pracowity żywot po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy 64 lata, najdroższy i niezapomniany mąż i ojciec śp.

Stanisław Kębłowski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 15.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

ZONA I SYN

Poznań, ul. Pamiątkowa 14/6

39137g

Dnia 10 września 1961 r. zakończył swój pracowity żywot po 40-letniej nieprzerwanej pracy zawodowej nasz pracownik

Stanisław Kębłowski

KIEROWNIK DZIAŁU ORGANIZACJI PRODUKCJI
ODZNACZONY KRZYŻEM ZASŁUGI

W Zmarłym stracił nasz stracił zdolnego i cenionego organizatora, sumiennego pracownika oraz wzorowego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 września 1961 r. o godz. 15.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA

DYREKCJA

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYZNA

Centralnego Biura Konstruktoryjnego

Przemysłu Taboru Kolejowego w Poznaniu

K7024

Dnia 11 września 1961 r. zmarł tragicznie opatrzony Sakramentami św., mój niezapomniany mąż i nasz troskliwy ojciec, śp.

Władysław Sadowski

pułkownik rezerwy

Odznaczony Krzyżem Polonia Restituta, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi oraz licznymi medalami.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 15.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążone

ZONA, CORKI

39220g

Dnia 11 września 1961 r. zmarł tragicznie nasz Drogi Przyjaciel śp.

Władysław Sadowski

pułkownik rezerwy

Jego świetlana postać pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Grono Przyjaciół

39219g

Dnia 9 września 1961 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 51, mój najdroższy mąż, nasz ukochany tatuś, teść i dziadziunio, śp.

Karol Kołakowski

mistrz cukierniczy — więzień obozów koncentracyjnych.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

O tym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ZONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI, SIOSTRA, BRAT Z RODZINĄ

Poznań, Głogowska 86/4.

39218g

Dnia 9 września 1961 r. zakończyła po długich i ciężkich cierpieniach znośnych z anielską cierpliwością swój pracowity i pełen poświęcenia dla nas żywot, namaszczone na drogę wieczności Olejami św., moja najdroższa żona, matka, teściowa, babcia, córka, siostra i szwagierka śp.

Maria Klocek

z domu Wycisk

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele paraf. Serca Jezusa i św. Floriana w Poznaniu dnia 16 bm. o godz. 8.

W głębokim smutku pogrążeni

MAŻ, CÓRKA, ZIEĆ, WNUKI I RODZINA

39157g

W dniu 10 września 1961 r. zmarła długoletnia pracownica Apteki „Pod Złotym Lwem” Nr. 15

Maria Klocek

W Zmarłej stracił Zarząd nasz sumiennego i wzorowego pracownika. Pogrzeb odbędzie się dnia 13 września 1961 r. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA

DYREKCJA

PRACOWNICY

ZARZĄD APTEKI MIASTA POZNANIA.

K7025

Dnia 9 września 1961 r. zakończyła swój pracowity i pełen poświęcenia żywot, opatrzona na drogę wieczności, moja ukochana córka, nasza droga siostra, szwagierka i ciocia śp.

z Wycisków

Maria Klocek

Pogrzeb odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni

MATKA, BRACIA Z RODZINĄ

Poznań, Rawicz.

39128g

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsterowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, łączny wszystkie działy. Sekretariat redakcji: 657-76 w godz. 8—17. Redaktor naczelny 657-76, sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. E-7

Wrzesień	Imieniny
12	Maril
wtorek	Stońce: wsch. g. 6.20 zach. g. 18.17

Teatry

OPERA — g. 19 — „Eugeniusz Oniegin” (koniec ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Rose Marie” (koniec ok. g. 22)
POLSKI — g. 19 — „Ondyna” (koniec ok. g. 22)
NOWY — g. 19 — „Kuglarze” — (koniec ok. g. 22)
MARCINEK — g. 16.30 — „Złota rybka”

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 — „Drega na Zachód” — (pol., 12 l.)
BALTYK — g. 10, 12, 14, 16 — „Wrzesień 1939 — Tak było” (pol. skł), g. 18 i 20.30 — „Samson” (pol. skł, 14 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 — „Skarb” (pol., 10 l.)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Taka młodość” (czes., 16 l.)
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Historia z pieśnią” (czes., 10 lat), g. 18 i 20.15 — „Łapać złodzieja” (hind., 16 l.)
GONG — g. 10 i 12 — „Dwa oblicza Nataszy” (radz., 12 l.), g. 16, 18 i 20 — „Nieznany zdrajca” (francuski, 18 l.)
HUTNIK (Antoninek) — nieczynne
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Walec pikowy” (pol., 16 l.)
MALTA — g. 16, 18 i 20 — „Warszawska syrena” (pol., 7 l.)
MINIATURA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Mężczyzna w spodniach” (jug., 12 l.)
OSIEDLA — g. 18 i 20 — „Ochotnicy” (radz., 14 l.)
PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 — „Cichy Dom” I seria (radz., 16 l.)
PIAST — nieczynne
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 — „Od Apeninów do Andów” (panoram., wi-arg., 12 l.)
SCALA — g. 16, 18 i 20 — „Kamień nie niebo” (pol., 18 l.)
TECZA — g. 15.45, 18 i 20.15 — „Sobór w Konstancji” (kol., czeski, 14 l.)
WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 — „Dziewczyna z domu poprawczego” (NRD 16 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 20.15 — „Ostatni strzał” (pol., 18 l.)
WOJSKOWE — nieczynne
FOTOPLASTIKON — g. 10-21 — „Od Aten do Madrytu”
CYRK „GDANSK” (ul. Ratajecka) — godz. 19.

Radio

PROGRAM II
6.50 — Gimnastyka: 7 — Koncert poranny; 7.40 — Przegląd prasy; 7.50 — Muzyka poranna; 9 — Gra polska kapela; 9.30 — O czym pisze prasa literacka; 9.40 — Polskie melodie ludowe i rozrywkowe; 10 — Z cyklu: „Portrety literackie”; 11 — Muzyka naszych przyjaciół; 12.15 — Piosenki; 12.30 — Od ziarnka do garnka; 12.45 — Wzduż i w szerz rynków świata; 13.40 — Audycja: „Błękitna sztafeta”; 14 — Rewia orkiestr i solistów; 14.45 — Felieton na tematy międzynarodowe; 15 — Utwory fortepianowe; 15.30 — Dla dzieci odc. 4 opowiada: „Waż Władka”; 16.10 — Radio-Reklama; 16.25 — Komentarz pt.: „Pohokejowej inwazji” — autor: Edmund Pacholski; 16.30 — Echo Pomorza; 16.40 — Aud. dla dzieci pt.: „W Muzeum Muzycznym”; 17 — Huc: I suita baletowa; 17.25 — Zapowiedź najbliższych koncertów żywych; 17.40 — Rozmawiamy na tematy aktualne; 17.50 — Radio-Express; 18 — Pół godziny przy pięknej muzyce; 18.35 — Uniwersytecki radiowy z cyklu: „W naszym polu widzenia”; 18.45 — Reportaż: „Błękitna sztafeta”; 19.05 — Muzyka i aktualności; 19.30 — Aktualności literackie; 19.45 — Muzyka; 20.13 — Verdi — Otello — opera w IV aktach;

PROGRAM I

6.15 — Muzyka poranna; 7.10 — Przegląd prasy; 7.20 — Skrzynka poszukiwania rodzin PCK; 7.25 — d.c. muzyki porannej; 7.45 — Audycja: „Błękitna sztafeta”; 8.05 — Muzyka i aktualności; 8.30 — d.c. muzyki porannej; 8.56 — Korespondencja z zagranicy; 9 — Audycja dla klasy VII: „W wawelskim grodzie i w Czarnolesie”; 9.30 — W szybkich tempach; 9.40 — Dla przedszkoli, opow. pt.: „Gadaliwy fartuszek”; 10 — Poranny koncert popularny; 11 — „Mój syn Stiepan”; 11.20 — Z cyklu: „Wiesz tańczy i śpiewa”; 11.40 — Rodgers: Melodie z opt. „Poludniowy Pacyfik”; 11.50 — Aud.: „Rodzice a dziecko”; 12.15 — Rolniczy kwadrans; 12.30 — Radio-Reklama; 12.45 — Melodie z Warmii i Mazur; 13 — Aud. dla dzieci: „Czy jest wśród nas Jadrka”; 13.30 — „Czego chętnie słuchamy”; 14 — Koncert rozrywkowy; 14.30 — Radiostacja harcerska; 14.45 — Pieśń śpiewa E. Romanowski (bas); 15.10 — Dla młodzieży szkolnej (chemia) — „Decyduje ułamek miligrama”; 15.30 — Operetka w opr. Jerzego Chomiciego; 16.05 — Kurtyna w górę; 16.35 — Koncert żywych; 17.05 — Z życia Związku Radzieckiego; 17.35 — Utwory organowe; 18 — Tygodn. fel. Redakcji Społecznej; 18.10 — „Radiostacja młodzież”; 18.30 — Skrzynka ubezpieczeń do-

PZG po półmetku

Realizacja programu „Roku Gastronomii”

Na początku br. donosiliśmy o nowym programie poznajskim w „Roku Gastronomii”. Była tam mowa o odnawianiu lokali, uzupełnieniu sprzętu, poprawie jakości obsługi konsumenta. Obecnie, rok ten ma się ku końcowi, można więc powiedzieć już coś na temat, jakie zmiany już wprowadzili i jeszcze przygotowują nasi gastronomicy...

Najbardziej rzuca się w oczy dbałość o wygląd lokali. Zgodnie z programem, wyremontowano w pierwszym półroczu w Poznaniu 40 barów i restauracji, 10 kawiarni i 9 barów mlecznych, a więc wszystkie, przewidziane do odnowienia w ciągu całego roku. Nigdy dotąd nie remontowano jednocześnie takiej ilości zakładów — to zasługa „Roku Gastronomii”. Skrócenie tych prac do 6 miesięcy, nastąpiło z kolei dzięki przygotowaniu do naszej, stałej imprezy, tym razem jubileuszowej — MTP.

Prócz świeższej „sukienki”, gastronomia nasza otrzymała także nowy sprzęt i wyposażenie. W tym zakresie wielkich braków nie było, toteż poszczególne dyrekcje zakupiły jedynie kilkanaście sztuk urządzeń

dla zaplecza, których lokale odczuwały niedosyt. „Rewolucja” natomiast na poznańską skalę jest sprawą definitywnego załatwienia kłopotów z zastawą stołową.

Jak wiadomo, kieliszków, talerzy, sztućców, ciagle brakowało, niejednokrotnie z winy samych konsumentów. Stąd słynne na całą Polskę przywiązane noże w warszawskim barze „Prawa”, szpetnie łamane sztucze (dla oznaczenia) w innych lokalach, stąd i u nas w barze „Automacie”. 10-złotowa kaucja za wypożyczenie noża. Obecnie nie podobnego zdarzyć się nie powinno...

Na podstawie wysokości obrotów poszczególnych zakładów oraz wielkości comiesięcznych ubytków sprzętu, ustalono odpowiedni zapas: kufli, szklanek, kieliszków, noży i widelców, który mieć powinien każdy lokal. Ubytki nie będą więc odtąd miały wpływu na wysokość zarobków i premii pracowników. Ewentualne braki, jak np.: dzisiejsze trudności z kieliszkami, wynikać mogą jedynie z winy dostawców, a każdy przywiązany noż, lub przykuty kieliszek (tego jeszcze nie było), traktowany będzie, jako nadgorliwość kierownictwa zakładu lub dyrekcji...

Zanotowano także pewne zmiany w obsłudze konsumentów. Wprowadzono dalszą specjalizację lokali na pewne potrawy, nowe formy obsługi gości, gwarantujące szybkość podawanych zamówień i rzetelność rachunków.

Od początku br. istnieje w „Lubuskiej” i „Wielkomięskiej” trybunowy system obsługi. (Kto inny podaje, kto inny bierze należność, kto inny sprząta). Inicjatywa ta trakto-

wana była, jako przygotowanie do powszechnego wprowadzenia w Poznaniu. Niestety — zanosi się na to, iż eksperyment ten potrwa cały rok. Personel godzi się bowiem na to z dużymi oporami. Mimo istniejących zarządzeń, do dziś w wielu lokalach nie wyklada się np. rachunków na stolik i nie uzupełnia go w miarę kolejnych zamówień. Tym samym gość nie może rachunku kontrolować.

Realizacja obowiązujących zarządzeń, dotyczących obsługi, jest od dawna przedmiotem ostrych nieraz scysji z personelem poznańskiej gastronomii. Z powodu nie stosowania się do nich, szereg kelnerów musiało w tym roku zrezygnować z pracy. Sprawa ta jest przedmiotem codziennego zainteresowania dyrekcji Poznańskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych. To bowiem problem zmiany psychiki personelu, sprawa wprowadzenia nowych zasad, jako do brego zwyczaju.

Jak oświadczył nam dyr. Alojzy Krajewski, ze Zjednoczenia, jeszcze dwa lata, a wykwalifikowany kelner sam będzie prosił o posadę (dziś, niestety, jest prawie na odwrót...). Zapewnia to obecna sytuacja kadrowa w gastronomii poznańskiej, która wreszcie ma odpowiednią liczbę kandydatów do szkół.

Co przewiduje się po zakończeniu „Roku Gastronomii”? Rozmówca nasz wyjaśnia, iż — opracowanie nowego programu, nie odbiegającego zbyt od obecnego; dalsza specjalizacja potraw w restauracjach, dbałość o opinię zawodu gastronomika (teraz kolej na bufetowe), nacisk na wprowadzanie nowych form obsługi. To ostatnie zadanie będzie pierwszoplanowym zajęciem dla wszystkich, na codzień. (zs)

Na wzór Budapesztu

Trwałe torowiska tramwajowe

Dzięki staraniom Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium RN m. Poznania w przyszłym roku (po zakończeniu MTP) przystąpi się do budowy torowiska tramwajowego, które powstanie na zupełnie innej niż dotychczas stosowanej podbudowie. Budowę tego pierwszego odcinka finansować będzie Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w ramach postępu technicznego.

Nowe torowisko, pierwsze tego rodzaju w kraju, budowane będzie na wzór powstających w Budapeszcie.

Od kilku lat, Budapeszt zerwał z tradycyjną podbudową, a stosuje trwałe podłoża. Opłacalność tej innowacji jest bardzo korzystna, gdyż stała podbudowa (beton, drewno i guma) wymaga remontu zaledwie co 12 lat. Natomiast w Poznaniu, gdzie stosuje się podbudowę tłucznioową na liniach bardziej obciążonych wymiana lub konserwacja bruku następuje 2, a często i 3 razy w roku.

Pierwszy doświadczalny, 800-metrowy odcinek powstanie przy ul. Głogowskiej, od ul. Stableskiego w kierunku Mostu Dworcowego.

Zaletą stałej podbudowy jest również i to, że osiąga się lepsze warunki przewozu pa-

sażerów (bez wstrząsów), a tabor nie ulega zniszczeniu. O ile eksperyment zda egzamin Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zamierza w przyszłości budować tą metodą więcej torowisk.

MPK w najbliższym czasie zapozna się dokładnie z budapeszteńskim projektem, przystąpi do prowizorycznych kosztorysów i zamieści się organizację prac. Oczywiście będzie trochę kłopotu z wprowadzeniem tej innowacji, ale wydaje się, że trud wart zachodu. Co roku przecież na konserwację torow i wymianę bruku MPK wydaje wiele tysięcy zł. Natomiast zastosowanie trwałej podbudowy pozwoli uniknąć ciągłych remontów. (an)

Jeszcze jeden dowód współpracy

W tych dniach została w Muzeum Koszalińskim otwarta wystawa „Wielkopolska Sztuka Ludowa”. Zorganizował ją Muzeum Narodowe w Poznaniu, a otwarcia dokonał wiceprzewodniczący Prezydium MRN w Koszalinie.

Wystawa zajmuje wszystkie sale muzealne. Składają się na nią cenne hafty, ceramika, tkaniny, rzeźba, malarstwo oraz zdobnictwo artystyczne.

Zorganizowanie wystawy jest jeszcze jednym dowodem pogłębiającej się z każdym rokiem współpracy kulturalnej środowiska poznańskiego z koszalińskim, a szczególnie Muzeum Narodowego z podobnymi placówkami na ziemiach zachodnich. (c)

Przybywa złotych na SFBS

Mieszkańcy Poznania od stycznia do końca sierpnia br. przekazali na budowę szkół Tysiąclecia ponad 13.850 tys. zł. W porównaniu z tym samym okresem w roku ubiegłym na SFBS wpłynęło 2.500 tys. zł. więcej.

Do września wszystkie dziełnice Poznania wywiązały się ze świadczeń przypadających na ten okres. Natomiast w skali miasta roczny plan wykonany został w 76,6 proc. Tym samym przekroczono go o 10 proc.

Poszczególne dzielnice przekazały na SFBS — Stare Miasto 5.344 tys. zł., Wilda 2.773 tys. zł., Jeżyce 2.177 tys. zł., Grunwald 1.861 tys. zł. oraz Nowe Miasto 1.608 tys. zł. Najbardziej systematycznie wpłacającą na SFBS zakłady pracy, szkoły i spółdzielczość. (an)

INFORMUJEMY

Klub Turysty PTKK zwiędza w środę miejsce spadu największych w kraju meteoroidów. Zbiórka członków i sympatyków Klubu na przystanku trolejbusowym za Dworcem — Garbary o godz. 16.15.

Poznański Radioklub LPZ prowadzi szkolenia dla radioamatorów, krótkofalowców oraz osób pragnących zdobyć kwalifikacje radiospecjalistów. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu w godzinach wieczornych. Początek najbliższego kursu 18 bm. o godz. 17. Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje Poznański Radioklub LPZ, ul. Niezłomnych 1, pokój 8.

Zgubiono — znaleziono

Pan M. Janusz znalazł 4 bm. przy ul. Ostroroga, Krzyż Virtuti Militari, P. W. Koliński na przystanku tramwajowym przy ul. Kasztelańskiej, okulary w jasnej oprawie, a do skrzynki na listy p. M. Wołkowskiej wrzucono portmonetkę czerwoną ze spłsem bielizny na nazwisko Latanowicz. Na festynie „Gazety Poznańskiej” znaleziono kosmetyczkę z dowodem osobistym na nazwisko: Władysława Sobczak. Oprócz tego w redakcji naszej znajduje się pęk kluczy, znalezionych na parkingu samochodowym przy ul. Świerczewskiego, dwa klucze przy Biurze Ogłoszeń (też Świerczewskiego) oraz klucze patentowy przy pl. Wiosny Ludów. Zguby odebrać można w redakcji ul. Grunwaldzka 19, pok. 62, od godz. 9 do 15. (A)

„Gazeta Poznańska” — Czytelnikom



Wielka, dwudniowa impreza „Gazeta Poznańska dla Ciebie” ścigała na wszystkie miejsca występów tłumy poznaniaków. Mimo niepewnej pogody sobotnie a zwłaszcza niedzielne koncerty cieszyły się wielkim zainteresowaniem społeczeństwa. Nic dziwnego, komitet organizacyjny dołożył wszelkich starań, by zapewnić gwiazdy nie tylko znanych, ale i lubianych przez publiczność. — W swym przemówieniu na otwarciu imprezy, redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej” Jan Mikołajski zaznaczył m. in., że zespół „Gazety” pragnie ofiarować Czytelnikom najpiękniejsze piosenki, utwory muzyczne i taneczne, dać dużo radości i artystycznych wzruszeń. Za mierzenia te udało się na „102”.

Niedzielną, 6-godzinny koncert nad Rusalką zgromadził wiele tysięcy widzów. Gorącymi brawami nagradzano występy 110-osobowego Państwowego Zespołu Tańca Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej pod kierownictwem Pawła Wirskiego. nasyższych najlepszych śpiewaków operowych i operetkowych, chórow i orkiestr. Odbyło się również losowanie wielkiej loterii „Gazety Poznańskiej”. W Parku Kasprzaka natomiast występowały zespoły harcerskie. Wieczorem ognie sztuczne nad Rusalką rozpoczęły wielką zabawę taneczną, która przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych. — Na zdjęciu: tańcząca ukraińska artystka. (jk)

Fot. — H. Ignor

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Pamięci wojny hiszpańskiej

W niedzielę, w Nowym Ratuszu odbył się uroczysty poranek poświęcony 25 rocznicy wybuchu wojny domowej w Hiszpanii i powstania zbrygad międzynarodowych. Zgromadził on przedstawicieli ZBoWiD, władz, i społeczeństwa Zebranych powitał przewodniczący Zarządu Okręgowego ZBoWiD — Henryk Mazur, a referat okolicznościowy wygłosił — mgr Jan Nalepka. Uczestnicy wojny hiszpańskiej otrzymali od młodzieży wiązanki kwiatów.

Podczas tej uroczystości kilkunastu uczestników Ruchu Oporu zostało odznaczonych krzyżami partyzanckimi i medalami zwycięstwa. Poranek zakończyła część artystyczna, w której wzięli udział artyści teatrów dramatycznych. (jk)

W muzycznym Poznaniu

Inauguracja sezonu Filharmonii

Państwowa Filharmonia w Poznaniu zainaugurowała nowy sezon artystyczny koncertem, poprowadzonym przez dyr. Roberta Satańskiego. Program zestawiono na zasadzie kontrastów. Klasyczna III Symfonia Beethovena zajęła całą pierwszą część wieczoru. Powyższe dzieło stanowi ważny etap w historii muzyki. Jest potężnym uderzeniem w tradycyjne poglądy wiedeńskiej publiczności z roku 1805.

Słuchacze — przyzwyczajeni do beztroskiego wiedeńskiego utworów Haydna i Mozarta — stanęli jak oślepiali przed III Symfonią, nabrzmiałą od groźnych treści emocjonalnych. „Eroika” ma przeciwieństwo podkładu ideowy. Jeśli IX Symfonia będzie hymnem na cześć braterstwa ludzkości, to „III” gloryfikuje bohaterstwo człowieka. 19-letni Beethoven przeżywał na granicy niemieckiej, w rodzinny Bonn, gdy nad Francją powiewały sztandary rewolucji. Tędy młodzieńcza umysłowość geniusza rzeźbiła wniosło ideały, których nie mogli zrozumieć ani odczuć przeciwni bywalcy koncertowi Wiednia. Po pierwszym wykonaniu „Eroiki” ktoś podobno krzyknął głośno z galerii: „Jakie szczęście, że już się skończyło to nudziarstwo”. Zaś oficjalni recenzenci prasowi biadali nad „nieskończonymi rozmiarami tego najdluzszego i najtrudniejszego ze wszystkich znanych dzieł symfonicznych”.

Dzisiejszemu odbiorcy III Symfonii wydaje się zupełnie prosta i zrozumiała. Jej patos zachował świeżość i siłę, a rozmiary nie nużą — zwłaszcza gdy dyrygujący wykaże jakąś zdecydowaną koncepcję interpretacyjną. R. Satański prowadził utwór bez posługiwania się partyturą, dając orkiestrze bardzo dyskretne znaki (wyjątkowo oszczędna technika gestu). Ogólne ujęcie dążyło do wydobycia odpowiedniego wyrazu, przy absolutnym zachowaniu klasycznego stylu. Satański unikał wszelkich przejaśnień. Punkty kulminacyjne rozkładał ostrożnie. Słowny „marsz żałobny” miał w tym ujęciu nastrój i uczuciowe skupienie (silne piana w zakończeniu, choć można by dyskutować, czy tempo nie było tu zbyt szybkie). Siabiej wypadło scherzo (III cz.), gdzie naszej „blasze” trafiały się niedociągłości. Jeśli zespół orkiestralny Filharmonii chce podnieść swój poziom, poszczególni muzycy winni popracować grupo-

13 bm sesja DRN Grunwald

W środę o godz. 10 w sali Domu Kultury MO, ul. Grunwaldzka 22 odbędzie się IV sesja DRN Grunwald. Zasadniczym tematem sesji będzie omówienie przygotowania szkół podstawowych i przedszkoli do nowego roku szkolnego 1961/62 oraz sprawozdanie Dzielnicowego Komitetu Koordynacyjnego SFBS. (na)

Wymiana teatralna Poznań — Brno

W celu nawiązania współpracy między teatrami miast międzynarodowych targów Poznaniem i Brnem udali się wczoraj do Czechosłowacji dyrektor Poznańskich Teatrów Dramatycznych — mgr Jan Perz oraz zastępca dyrektora — Zbigniew Rzeski. Towarzyszą im zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — mgr Krzysztof Kostyrko i przedstawiciel Wydziału Kultury Prezydium RN m. Poznania — red. Czesław Michniak. (na)

Imprezy Klubu Wolnej Myśli

Klub Wolnej Myśli (ul. Woźna 12) zaprasza w tym tygodniu na następujące imprezy:

Wtorek — klub nieczynny
Środa, godz. 19 — Jam session (Klub zaprasza muzyków jazzowych z instrumentami).

Czwartek, godz. 19 — Wykład prof. dr. Witolda Michałowicza na temat „Współczesna eugenika”.

Piątek, godz. 19 — Wieczór autorski poeci Łucji Danielewskiej. Sobota, godz. 18 — Prelekcja na temat „Aktualna sytuacja międzynarodowa”.

Niedziela, godz. 17 — „O organizacji życia muzycznego w Paryżu” — mówić będzie Halina Sobierajska. (na)

Telewizja

POZNAN
WTOREK
17 — Film fabul., prod. radz.: — „Przygody Buratina” — od lat 9 (dok.); 18.10 — „Z kamerą w przyszłość” (W-wa); 18.25 — Film z serii: „Człowiek do wynajęcia” (lokalna); 18.55 — Reportaż: „Poza kręgiem ramion” (W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20 — Reportaż film.: — „Trenuje i gra Tottenham” (W-wa); 20.30 — Film fab., prod. włoskiej: „Trudne lata” — od lat 16 (dok.).

Dużuru pełnia

PAŃSTW. SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA (chirurgia — internia) ul. Garbary 17, tel. 540-04
APTEKI:
Mickiewicza 22 Alfreda Lampęgo 2, Dzierżyńskiego 107 Małteki 1, Głogowska 146, Główna 53.